

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 105

Wspólny front 3 mocarstw
ma być gwarancją pokoju w Europie

Konferencja w Stresie zakończyła się w niedzielę w południe. Rano kontynuowane były narady trzech mocarstw w pałacu Boromeo na Isola Bella, gdzie ostatecznie uzgodniono tekst oficjalnego komunikatu, poczem delegaci powrócili do hotelu wysp Boromejskich w Stresie.

Zamykając obrady konferencji w Stresie, Mussolini stwierdził, że czyna i aktywna solidarność trzech mocarstw zabezpiecza pokój Europy. Macdonald i Flandin wyrazili podziękowanie dla Mussoliniego i stwierdzili wzajemną gotowość do współpracy. Macdonald oświadczył: „Jeżeli urota władzą do pokoju, które winny być otwarte, zostaną zamknięte, to trzeba aby było zupełnie jasne, na kogo spada za to odpowiedzialność”.

Flandin wyraził wdzięczność w imieniu Francji za deklarację wspólną Włoch i W. Brytanii o wznowieniu traktatu locarnńskiego, który gwarantuje nienaruszalność granicy francusko - niemieckiej.

OFICJALNY TEKST
REZOLUCJI 3-CH MOCARSTW

Oficjalny tekst rezolucji ogłoszonej w wyniku konferencji trzech mocarstw w Stresie, ma brzmienie następujące:

Przedstawiciele rządów Włoch, Francji i Anglii zbadali w Stresie ogólną sytuację europejską w świetle wyników, jakie dała wymiana poglądów, przeprowadzona w ciągu ostatnich tygodni, oraz w świetle decyzji rządu niemieckiego, powziętej dnia 16 marca, jak również w świetle informacji, zebranych przez ministrów brytyjskich w toku wizyt, dokonanych przez nich w różnych stołecach europejskich.

Manifestacje komunistyczne
w Paryżu

PARYŻ, (PAT). Partja komunistyczna zorganizowała dziś 3 zebrania na różnych przedmieściach Paryża, mające na celu zaprotestowanie przeciwko 2-letniej służbie wojskowej.

W Iry na stadionie zebrało się około 2.000 manifestantów. W Bagnolet policja rozproszyła około 1.000 komunistów, którzy manifestowali pod gołym niebem, nie mogąc się dostać do sali merostwa.

Z drugiej strony w Paryżu w okolicy Metro Michelange doszło do bójki między członkami wspólnego frontu a młodzieżą z Action Francaise. 9 ciał członków wspólnego frontu odniosło rany.

Z GIEŁDY

Obroty średnie, tendencja niejednołita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28%. Rubel złoty — 4.70. Dolar złoty — 9.10. Rubel srebrny — 1.70; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.82. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 199.25. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25.62.
Akcje: Bank Polski 88.25 + 88.50; Węgeli 13.00; Lilpop. 19.95.

Gwałtowna burza
niszczy dobytek wieśniaków

ZBARAZ, (PAT). Wczoraj przeszła nad powiatem zbarskim, (woj. tarno-polskie), gwałtowna burza, która zniszczyła w Suchowcach 33 budynki, w Nowem Siolu 18 budynków, w Szepkach 8 budynków i w Koziańcach 3

Po rozważeniu następstw tej sytuacji, przedstawiciele trzech rządów zgodzili się co do różnych spraw, które przedyskutowali.

1) zgodzili się, co do wspólnej linii postępowania w toku dyskusji, jaka nastąpi nad odwołaniem się Francji do Rady Ligi Narodów.

2) uzyskane informacje umocniły ich w przekonaniu, że należy prowadzić rokowania, zmierzające do pożądanego rozwoju bezpieczeństwa w Europie Wschodniej.

3) przedstawiciele trzech rządów przeprowadzili ponownie zbadanie sytuacji austriackiej. Przedstawiciele trzech rządów potwierdzają deklaracje angielsko - francusko - włoskie z 17 lutego i 27 września 1934 r., mocą których, trzy rządy uznały, że konieczność utrzymania niepodległości i integralności Austrii, w dalszym ciągu ożywiać będzie ich wspólną politykę.

4) w sprawie paktu lotniczego, proponowanego dla Europy zachodniej, przedstawiciele 3-ech rządów zgadzają się na aktywne prowadzenie badań tej sprawy, celem przygotowania traktatu pomiędzy 5-u państwami, oznaczonymi w komunikacie londyńskim.

5) przedstawiciele trzech rządów z zalem stwierdzili, że metoda jednostronnego odrzucania traktatów, zastosowana przez rząd niemiecki w chwili, gdy dokonywane zostały kroki, celem osiągnięcia załatwienia sprawy zbrojeni w drodze swobodnych rokowań, poważnie ugardziła w zaufanie opinii publicznej co do trwałości pokoju tego rodzaju rzeczy. Z drugiej strony, szeroki zakres niemieckiego programu zbrojeń tak, jak został on ogłoszony, program, którego wykonanie zostało już poważnie posunięte naprzód, odebrało wszelką wartość przewidywanom ilościowym, na których dotychczas opierano wysiłki, zmierzające do rozbrojenia, a równocześnie zburzyło nadzieje, które ożywione były te wysiłki.

Przedstawiciele trzech mocarstw, mimo to, pragną przyłączyć się do każdego wysiłku na tury praktycznej, zmierzającego do załatwienia międzynarodowego zmniejszenia zbrojeń.

6) przedstawiciele trzech mocarstw przyjęli do wiadomości życzenia, wyrażone przez państwa, których statut wojskowy został ustalony przez traktaty w St. Germain, Trianon i Neuilly, a które to życzenia, zmierzają do rewizji tego statutu (dotyczy zbrojenie Austrii, Węgier, Bułgarii).

Ogółem nawałnica zniszczyła 62 budynki, w tem 30 całkowicie. W Suchowcach wiatr wyrwał w kilku miejscach drzewa z korzeniami, które padając zniszczyły przewody telegraficzne.

Szkody narazie nieustalone.

WSPÓLNA DEKLARACJA

Poza powyższą rezolucją rządy angielski i włoski złożyły następującą wspólną deklarację, tyczącą się traktatu locarnńskiego:

„Przedstawiciele Włoch i Zjednoczonego Królestwa, Mocarstw, które biorą udział w traktacie locarnńskim tylko w charakterze gwarantów, uroczście ponownie potwierdzają wszystkie zobowiązania, jakie na podstawie tego traktatu przy padają tym mocarstwom, i oświadczają swoją gotowość wier-

nego wywiązania się z nich w wypadku, gdy zajdzie tego potrzeba.

Ze względu na to, że zobowiązania wyżej wskazane zostały zaciągnięte w stosunku do wszystkich innych państw, biorących udział w traktacie locarnńskim, niniejsza deklaracja wspólnie złożona na konferencji stresskiej, w której Francja bierze udział, zostanie oficjalnie zakomunikowana rządowi niemieckiemu i belgijskiemu”.

DEKLARACJA KONCOWA

Wreszcie mocarstwa, biorące udział w konferencji stresskiej, uchwaliły następującą deklarację końcową:

„Trzy mocarstwa, których polityka ma na celu zbiorowe utrzymanie pokoju w ramach Ligi Narodów, stwierdzają swą całkowitą zgodę, co do przeciwstawienia się wszelkimi właściwymi środkami, każdemu jednostronnemu odrzuceniu traktatów, mogącemu wystawić na nie bezpieczeństwo pokój Europy”.

Venizelos na ławie oskarżonych

ATENY, (PAT). We czwartek rozpocznie się w Sądzie Wojskowym proces 39 oskarżonych o udział w powstaniu. Wśród oskarżonych figurują na-

zwiska nieobecnych: Venizelosa, gen. Plastirasa, syna Venizelosa, a oprócz tego wielu przywódców powstania opozycji, w tej liczbie redaktorów naczel-

nych gazet „Eleftron Vinia” i „Imerrissios Kirix”.

Wczoraj w arsenale rozpoczęła się proces 229 marynarzy-powstańców.

Zuchwały napad bandycki

Ofiara opryszków padł właściciel majątku ziemskiego

W nocy dn. 14 b. m., około godz. 23, napadło na dom Mieczysława Korbina, właściciela dóbr Jareczkowej, powiatu Dobromil, woj. łwowskie, 3-ech uzbrojonych bandytów.

Przechodzący obok domu Prachil, kierownik miejscowej spółdzielni, chciał ich zatrzymać, wtedy jeden z

bandytów strzelił, raniąc go ciężko w głowę. Ranny Prachil w kilka minut zmarł.

Bandyci wpadli następnie do mieszkania, gdzie był obecny właściciel i jego żona oraz kilku domowników. Korbin rzucił się na jednego z bandytów, w tym czasie drugi bandyta wystrzelił z rewolweru i zranił Korbina

lekko w głowę. W międzyczasie żona Korbina wyrwała rewolwer drugiego bandycy i zaczęła strzelać.

Bandyci uciekli przez okno, nie zabrawszy, pozostawiając na miejscu czapkę, rękawiczki i jeden rewolwer.

Za bandytami zarządzono pościg.

Zabójca policjanta skazany na śmierć

POZNAN. Wczoraj rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozprawa karna przeciw 25-letniemu Marjanowi Wyrembkiowi, wielokrotnie już karaniem przestępcy oskarżonemu o to, że w noc przed wigilią 1934 r. zastrzelił posterunkowego Policji Państwowej Szalkowskiego, wynoszącego w towarzystwie 2-ech wspólników towar, skradziony w jednym ze sklepów. Wyrembek, po dokonaniu zabójstwa zbiegł z Poznania i ukrywał się przez dwa tygodnie przed

pościgiem policji. Wyśledzony ostatecznie Wyrembek usiłował pozabawić się życia wystrzałem z rewolweru. Rana jednak nie była śmiertelna i po kilkutygodniowej kuracji Wyrembek odzyskał zdrowie.

Przesłuchany na rozprawie, Wyrembek przyznał się do winy, którą potwierdzili również świadkowie. W chwili, kiedy rozpoczął wygłaszać orzeczenie biegły sądowy lekarz Dr. Laguna, Wyrembek dostał ataku ner-

wowego i kilkakrotnie uderzył z całej siły głową o pulpit ławy oskarżonych. Wskutek tego zajścia, przewodniczący przerwał rozprawę, aż do uspokojenia się podsądnego.

W poniedziałek popołudniu zapadł w Sądzie Okręgowym wyrok w procesie przeciw Marjanowi Wyrembkiowi, oskarżonemu o zabójstwo na osobie posterunkowego P. P. Szalkowskiego.

Sąd skazał Wyrembka na karę śmierci przez powieszenie.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

PARYŻ, (PAT). — Wczoraj w nocy na 28-ym kilometrze od Bordeaux w pobliżu stacji Marcheprime wydarzyła się poważna

straty materialne.

Pociąg pociąg elektryczny Pyrenee Cote D'Argent — Paris, idący z normalną szybkością 108 km/godz., z przyczyn jeszcze nieokreślonych, wykołcił się.

Czwarty wagon wyskoczył z

szyn. Spowodowało to przerwanie się całego pociągu i stoczenie kilku wagonów. Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową.

W wyniku katastrofy 3 osoby poniosły śmierć, a 10 jest ciężko rannych.

Eksplzja paki z nabojami w Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). Wczoraj w godzinach wieczorowych w sklepie materiałów piśmiennych przy ul. Andrzeja 54 nastąpił silny wybuch.

Jak się okazało, eksplodowała paka z nabojami do str-

szaków, zawierająca około 9000 sztuk naboju.

Sprzedawca, Stanisław Kaponit, przewieziony został w stanie b. groźnym do szpitala św. Józefa. Pięć osób, znajdujących

się w czasie wybuchu w sklepie, opatrzyło pogotowie i przewieziono do domów.

Urządzenie sklepu zostało zniszczone. Powypadali również szyby we wszystkich sąsiednich mieszkaniach.

Wyrok w sprawie „Warranta”

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zakończył się sensacyjny proces o podpalenie składów „Warranta” w Białymstoku, celem uzyskania sumy asekuracyjnej od kilku Towarzystw Ubezpieczeniowych w kwocie 700 tysięcy złotych.

Sąd Okr. w Białymstoku skazał właścicieli wymienionych obiektów Lejzora Kugielę, Abła Furmana, Ber-

ka Lisa i Szmula Guzowskiego po 4 lata więzienia, przyczem z amnestji zmniejszył tę karę do 2 lat więzienia. Goldsteina i Janowskiego po roku więzienia z amnestji po 6 miesięcy więzienia; przyczem Izaaka Kantora oskar. Hirszar i Todela Abramowiczów, Jankla Janusowicza i Jankla Najdorfa uniewinnił.

Sąd Apelac. wyrok ten względem skazanych uchylił i uniewinnił ich z postawionych im zarzutów, co do pozostałych wyrok utrzymał w mocy.

Po skasowaniu tego wyroku, sprawa powtórnie znalazła się na wkanadzie Sądu Apelacyjnego i w dniu wczorajszym zakończona.

Wyrok, którego mocą wyrok I instancji Sąd zatwierdził

L sty z Czechosłowacji

Wzajemny pakt Francji, Rosji i Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Osta'n ch Wiadomości”)

Praga, w kwietniu.
Z Paryża donoszą, że minister spraw zagranicznych, Laval

przyjął postać sowieckiego, z którym omówił sprawę zawarcia francusko-sowieckiego paktu o wzajemnej pomocy.

Techniczne szczegóły umowy omówione będą jeszcze podczas spotkania Laval'a z Litwinowem w Genewie.

Pakt podpisany zostanie natomiast w Moskwie, podczas pobytu Laval'a. Prasa francuska oznajmia, że wyjazd Laval'a do Moskwy nastąpi w dniu 23-go kwietnia.

Po rozmowie z postem sowieckim, Laval rozmawiał z posłami państw Małej Ententy, którym objaśnił główne zasady projektowanego paktu francusko-sowieckiego, który w najkrótszym czasie, prawdopodobnie podczas pobytu czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, Dr. Benesza, dopełniony zostanie podobną umową czechosłowacko-francuską.

W umowie francusko-sowieckiej oba państwa zobowiązują się wzajemnie do udzielenia różnego rodzaju udogodnień, jak również do przestrzegania artykułów 10, 16 i 17 paktu Ligi Narodów, dotyczących terytorjalnej oraz politycznej niezawisłości państw, jak również zarządzeń przeciwko napastnikowi.

Koła polityczne, tak lewicowe, jak i prawicowe przyjmują projektowany pakt francusko-sowiecki z zadowoleniem. Podkreśla się również, że umowa przewidziana jest również przychylnie ze strony Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego.

Praskie „Lidové Noviny”, organ kół zbliżonych do kierownictwa czechosłowackiej polityki zagranicznej, komentując **paryskie rozmowy francusko-sowieckie**

w związku z konferencją w Stresie, zaznaczają, że o ile pomiędzy Francją i Rosją sowiecką przy udziale Czechosłowacji było można dojść do takiego poro-

zumienia, można powiedzieć, że główną przeszkodą została usunięta i że rokowania znajdują się na właściwej drodze. Pakto wi wschodniemu w pierwotnej jego koncepcji zarzucano, że

jest właściwie zamaskowanym **związkiem francusko-rosyjskim przeciw Niemcom** i że Polska ma ponosić straty, leżąc na drodze pomiędzy Niem-

cami i Rosją — aczkolwiek, zawarłszy z oboma państwami pakt o nieagresji, obawia się tego wcale nie potrzebuje.

Obecnie — piszą dalej „Lidové Noviny” — nie może być mo-

wy o żadnym związku, otaczaniu Niemiec czy też zaczepianiu Polski. Chodzi o prostą interpretację artykułów 10, 15 i 16 paktu Ligi Narodów i sytuację, jaka ze względu na brzmienie tychże może się wywiązać. Podpisane strony przyszłej umowy zobowiązują się tylko do tego, że względem siebie spełnią natychmiast i z wszelką energią zobowiązania, które w niecisłej formie zawarte są już

Ani Niemcy, ani Polska nie mogą mieć przeciwko temu żadnych zarzutów.

Chodzi tu właściwie o aplikację starszego już rozwiązania tego samego problemu, rozwiązywanego na konferencji w Locarno. Francja wówczas również oznajmiła kontrahentom swe własne zobowiązania wobec państw wschodnich, tylko, że w owym czasie chodziło tylko o Czechosłowację i Polskę.

Obecnie do nich przylączyła się i nowy członek Ligi Narodów, Związek Sowiecki. Oczywiście, w tej formie pozostaje Liga Narodów suwerennym rozjemcą w każdym konflikcie na wschodzie. Tylko w wypadku, kiedy Liga Narodów nie potrafiłaby zająć swego stanowiska i nastąpiłaby sytuacja, przewidziana w artykule 15 ust. 7 (mianowicie, wręcz niezdolności Rady,

każde państwo mogłoby nadal postępować tak, jak uważa za dobre i sprawiedliwe), zastosowana zostałaby praktycznie umowa. Nie należy wahać się, że zapowiadany pakt francusko-rosyjski przy udziale Czechosłowacji wywierałby odpowiedni wpływ na przebieg rokowań w Stresie.

GOSPODARCZE DERBY

Pożyczka inwestycyjna cieszy się wielkim zainteresowaniem całego społeczeństwa. Nie w tem dziwnego. Jest to przecież gra połączona z oszczędnością i oszczędność połączona z grą.

Gra jest zazwyczaj przyjemnością bardzo kosztowną. Wielka niespodzianka, która jest tajemnicą kart, czy wyścigów, zwykle drogo nas kosztuje. Ryzykuje się stawkę, ryzykuje się stawkę, ryzykuje się przegraną. Emocja hazardu należy zwykle do najkosztowniejszych emocji.

Z drugiej strony — oszczędność ciuclacza ma w sobie wiele monotoni. Kiedy bowiem lokujemy pieniądze na normalny procent, jeśli tylko lokata jest mrowiana, wiemy jaką sumę zarobimy w ciągu miesiąca, czy roku. Niema w tem uroku niespodzianki, a ów dochód nie może przekraczać nadmiaru możliwości naszego kapitału.

W tym wypadku nasze prywatne szczęście nie przychodzi do głosu. W każdym człowieku jest żyłka hazardu i żyłka oszczędności. Jedna przeważa nad drugą, ale tak gracz jak i ciuclacz posiadają obie w pewnym stopniu.

Pożyczka inwestycyjna łączy w sobie te dwa pierwiastki. Jest to pożyczka 7,5%, a przytem 4,5 procenta na licznę premie, a pozostałe 3% będą wypłacane jako normalne oprocentowanie.

Jest jeden z tych rzadkich interesów, na którym zarabiała wszystkie zainteresowane osoby i nabwy i społeczeństwo i państwo.

Jak powszechnie wiadomo, owe 150 milionów złotych, które skarb otrzymał tą drogą, będą w całości przeznaczane na cele inwestycyjne. Na drogi, na regulację rzek i zabezpieczenie przed klęską powodzi, która tak boleśnie dała nam się we znaki.

Roboty owe zatrudnią tysiące rąk bezrobotnych, którzy nie mają pracy dzisiaj, tak jak każdy z nas może jej nie mieć jutro.

W ten sposób każdy, kto nabydzie pożyczkę inwestycyjną, będzie miał oszczędzać i oszczędził, a będzie posiadał tę świadomość, że przyczynił się do zatrudnienia innej osoby i do wzrostu potęgi gospodarki państwa.

Zupełnie innym powiadomienie, że dzień losowania nammi... styczeń... stanie się tem dla nas... fest dla Anglików.

Smiertelna bójka przed barem

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę braci Jana i Stanisława Sadochów, oskarżonych o zabójstwo w bójkę Józefa Rosińskiego.

Krwawe zajście miało miejsce przy ul. Grochowskiej 119. W barze „Reneta”, w ostatnim pokoju gościnnym, raczyli się wódka bracia Sadochowie wraz ze swymi kompanami. Późnym wieczorem do baru wszedł 19-letni Józef Rosiński w towarzystwie dwóch kolegów.

Między Sadochami i Rosińskim z niewiadomych powodów wynikła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę między wszystkimi gośćmi baru. Bracia Sadochowie zmuszeni byli salwować się ucieczką, to też wymknęli się z lokalu

przez tylne wyjście. Nie dali jednak za wygraną.

Przed barem oczekiwali na wyjście Rosińskiego. W pewnym momencie dotychczasowy triumfator wraz z kolegami wyszedł na ulicę. Bracia Sadochowie rzucili mu wyzwanie.

Rozgrzany wódką i swem zwycięstwem, Rosiński przyjął wyzwanie i, mimo mrozu rzucił w stronę jesionkę i marynarkę, stanął na placu gotów do walki.

Zaczęła się bójka. Aż tu w jednej chwili Rosiński, trafiony ostrym, błyszczącym narzędziem w serce, zwałił się do rynsztoka. Nim obecni rzucili się na ratunek, Sadochowie pobiegli do 17 komisariatu PP. Tu

złożyli zameldowanie, że zostali pobici przy ul. Grochowskiej.

W czasie ich obecności w lokalu komisariatu, świadkowie zajścia przybyli, celem zawiadomienia policji o przestępstwie, a ujrzawszy Sadochów, wskazali na nich, jako sprawców.

Bracia Sadochowie wobec takiego obrotu sprawy zostali na miejscu aresztowani. Jan Sadoch został postawiony w stan oskarżenia za umyślnie zabójstwo, a brat jego, Stanisław — za udział w bójkę.

Obronę ich wnoszą adw. Gelerter i B. Tomkiewicz.

W imieniu rodziny zabitego powództwo o 11.700 zł. tytułem skapitalizowanej renty wnosi adw. Grabowiec.

Baron i ormiański „baron” przed sądem

Znany z licznych afer oszukiwanych baron Marjusz Kelles-Krauz postanowił wykorzystać prześladowania żydów w Niemczech dla swoich celów. Reklamował, że przystąpił do zakrojonego na szeroką skalę wydawnictwa pod tytułem „Ofiary swastyki”. W książce tej szeroko miały być omawiane akty gwałtu i teroru hitlerowskich Niemiec.

Chcąc zapewnić książce tej jeszcze większy popyt, wszedł w porozumienie ze „Zrzeszeniem Inwalidów”, które zgodziło się na udzielenie wydawnictwu swojej firmy i lokalu.

Baron Kelles-Krauz dobrał sobie do pomocy b. majora, ormiańskiego pochodzenia, Włodzimierza Fergazarowa i wraz z nim przystąpił do zmontowa-

nia aparatu propagandystycznego.

Liczni akwizytorzy zaczęli od wiedzy prywatne osoby, instytucje i firmy handlowe, którym wmawiano, że książka „Ofiary swastyki” będzie ogromnym dziełem, że dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na cele inwalidzkie i t. p.

Przyjmowano zamówienia na poszczególne egzemplarze i na ogłoszenia.

Nabrani przez aferzystów wpłacali po 10 — 25 zł.

Wreszcie książka ukazała

się, ale w małym niezwykle formacie. Treść jej była bezwartościowa do tego stopnia, że Komisariat Rządu cały nakład skonfiskował.

Przeciwko bar. Kelles-Krauzowi i Fergazarowowi prokurator wytoczył akt oskarżenia o oszustwo. Odpowiadali oni wczoraj przed sądem.

Na stole sędziowskim znalazły się egzemplarze broszurki „Ofiary swastyki” i dzięki temu liczni świadkowie, powołani do sprawy, mogli się przekonać... na co wyrzucili pewne sumki pieniężne

Sensacyjna sprawa przeciw Izbie Rzemieśniczej

Wielkie zainteresowanie w kołach rzemieślniczych wywołał fakt złożenia do prokuratora Sądu Okręgowego skargi przeciw Izbie Rzemieśniczej w Warszawie. Skargę tę zgłosiła spółdzielnia pracy krawców „Przełom”.

Spółdzielnia oskarża władze Izby Rzemieśniczej, że działały niezgodnie z przepisami w kwestji dopuszczenia poszczególnych krawców do uczestnictwa w przetargach ogłoszonych przez dyrekcję kolei w Warszawie. Skarga zarzuca wykrócenie o

charakterze występny i sprzecym z kodeksem karnym.

Między innymi w skardze porusza się nazwisko jednego z radców izby w związku z propozycją łapówki.

Dochodzenie prokuratorów miało być podjęte pod skargą mieli powody do wystąpienia, czy też jest to skarga zniekształcająca dobre imię Izby Rzemieśniczej.

W każdym razie wyniki dochodzenia oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem.

Sprawca głośnego mordu wniosł prośbę o łaskę

Do Ministerstwa Sprawiedliwości wniósł prośbę b. studenta WSH, Kujawskiego, skazanego w 1932 r. na karę dożywotniego więzienia za zamordowanie naczelnika wydziału w magistracie warszawskim, s. p. Henryka Dębińskiego.

Jak wiadomo, podłożem głośnego zabójstwa było zwolnie-

nie z posady Kujawskiego. Morderca był sądzony w trybie doraźnym. Obecnie po blisko trzy letnim odbywaniu kary, Kujawski zgłosił podanie do Pana Prezydenta R. P. o ułaskawienie, powołując się na nienaganne zachowanie się i ciężką chorobę.

Zwolnienie za kaucją b. strażniczki więziennej

W dniu wczorajszym wypuszczona została z więzienia kobiecie „Serbia” b. strażniczka tego więzienia, Zofia Gajkówna. Jak wiadomo Gajkówna skazana została przez Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia za zorganizowanie poczty potajemnej umo-

żliwiającej osadzonym w „Serbji” aresztantom porozumiewanie się z światem zewnętrznym.

Gajkówna zwolniona została do rozprawy apelacyjnej za kaucją 1.000 złotych.

Wiosna winna

(A. E.) Dziwna przygoda miała miejsce w lesku Bielańskim.

Na trawce siedziała panna Julcia Sitkowska ze swą ulubioną suczką, gdy zbliżył się do niej pan Jerzy Konarczyk, trzy mając na smyczy pieska.

— Można tu klapnąć koło pani? — zapytał młodzieniec.

— Rozumie się, że można. Przecie miejsca nie numerowane.

Wobec tego pan Jerzy usadowił się obok panny Julci, a jego piesek z wywieszonym jeżozkiem ułożył się tuż koło sukki.

A że słoneczko przygrzewało i w powietrzu była wiosna, więc piesek, zerkając na suczkę, począł zalotnie merdać ogonkiem, zaś młodzieniec również czule spoglądał na panię i mówił:

— Niby już ciepło, a jednak jakos mokro w tem miejscu. Może tu jakie dziecko przed nami siedziało?

— I tam, co za dziecko. Zwyčajnie jeszcze wilgoć w ziemi jest, bo przecie dopiero co po zimie.

— Znakiem tego trza się będzie do nany orzwać, to będzie trochę cieplej!

Panna Julcia nie protestowała. Młodzieniec orzwał się bliżutko, szeptał panią

w ucho komplementy i pozwalał sobie na coraz zuchwalsze figle; a tuż obok jego piesek w podobny sposób uwodził skromną suczkę.

Miłe złego początki, lecz koniec żalony. Ta stara jak świat zasada i w tym wypadku się sprawdziła. Bo w pewien czas po owej wiosennej przygodzie suczka została matką, a panna Julcia — też.

Z tego właśnie powodu podała panna Jerzego do sądu o alimenty.

— Proszę sądu sprawiedliwego — bronił się pan Jerzy — przecie to nie ja winien jestem, tylko wiosna. Na wiosnę wszystko co żyje, zaczyna się ruszać. I krowki ryczą, i pieski figlują, i drzewka pączki puszczają... Nawet jest taka piosenka, że „zbliża się ku wiosnie i wszystko we mnie rośnie”.

A co do tego małego petaka, to widać, że to mój, bo ma kulona takiego garbatego: jak i ja. Tylko że alimentów płacić nie będzie, bo się nie oplaci. Już wole lepiej ożenić się z panną Julcią, bo przede dziewczyną do rzeczy!

Panna Julcia zgodziła się na takie załatwienie sprawy i młoda para prosto z sądu poszła dać na zapowiedzi



ROZMÓWKI KAWIARNIANE



O czym ludzie rozmawiają w kawiarniach? Oczywiście wylącznie o sprawach aktualnych, interesujących nie tylko poszczególne jednostki, ale nawet świat cały.

Posłuchajmy tych rozmówek.

O rozbrojeniu

Kwestja rozbrojenia zaprzęta dziś umysły wszystkich; mówią o nim premierzy rządów, ministrowie, wojskowi, ale i ko biety zabierają w tej sprawie głos.

— My kobiety, proszę pani, możemy przecież bardzo wiele zdziałać, w sprawie rozbrojenia.

— Ależ oczywiście. Ja jako zwolenniczka pokoju, każdemu wojskowemu, który mnie odwiedza, każę odłożyć broń i zdjąć mundur.

Wiosna

Wiosnę kobiety łączą ściśle z nową garderobą.

— Ach jakaś słiczna wiosenna suknia. Kupiłaś ją Zosiu na raty?

— Tak... dałam... na dwie raty.

Nowa Konstytucja

Mówią też ludziska i o nowej Konstytucji.

Właśnie jeden pan z głębokiej prowincji mówi na ten temat ze swym przyjacielem war szawianem.

— Wiesz, po uchwaleniu Konstytucji proboszcz w naszej parafii, po nabożeństwie pomylił się i zamiast zaintonować pieśń dziękczynną „Te Deum”, zaśpiewał: „Kto się w opiekę”.

Święta

Również zbliżające się święta są tematem rozmów.

Rozmawia ze sobą dwóch urzędników.

— Pewnie kolega ma już wszystko gotowe na święta.

— Ma się rozumieć. Moja żona ma na dwie tłuście szynki, ja czuję się taki mocny, jak spirytus na 90 stopni, córka moja narobiła mi bigosu ze swem zamążpóściem, a co do ciasta, to przecież raz na święta może go nie być.

Inne sprawy

Toczą się również rozmowy i na temat innych spraw, mniej aktualnych.

Dwóch panów przedstawia się sobie:

— Jestem Kopelman.
— Man się nazywam.
— Uj, to tak, jak mój koniec.

— Więc zerwałaś ze swym narzeczonym?

— Tak, miał bardzo brzydki wade.

— Jaka?

— Bardzo chrapał.

— Łączy rozdzielone, podno si upadłe, zastępuje nieobecne... Co to jest?

— Nie wiem.

— No, przecież biustonosz. Nikodem Zduń.

Nasze wielkie ankiety z nagrodami

Moja pierwsza miłość

„Taka miłość, to nie dla mnie” (Godło: Kwiaciarka)

W dalszym ciągu drukujemy prace Czytelników na temat ankiety o. t. „MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ”. Komisja ankietowa przy Redakcji „OSTATNICH WIADOMOŚCI” wyznaczyła nagrodę w wysokości 25 zł. za następującą pracę, podpisaną godłem „Kwiaciarka”

(Dokończenie).
Jesteś cudowna!

Jego głos mnie uspokoił, ale nie rozbrajałam się. Wtedy powiedział:

— Dobrze. Dziś zrobię szkic twojej głowy, ale jutro musisz przyjść na pewno!

Przez godzinę siedziałam nie ruchomo, a malarz wymachiwał ołówkiem po papierze. Później wsunął mi pieniądze do ręki i powiedział, że mogę pójść, ale żebym jutro przyszła koniecznie, o 12-ej w południe.

Zbiegłam prędko ze schodów i leciałam,

jak na skrzydłach

do domu, gdzie dopiero widok matki i rodzeństwa doprowadził mnie do przytomności. Zaraz kupiłam coś do jedzenia i wtedy spostrzegłam, że mam całe dziesięć złotych w rękach! Hojny był mój hrabia!

Dzieciaki ucieszyły się z dobrej kolacji i zajadały z wielkim smakiem. Ja tylko nic przełknąć nie mogłam, serce mi biło, twarz paliła,

gardło ścisnęło się.

Ale jednocześnie ogarnęła mnie radość.

W nocy przewracałam się z boku na bok i usnąć nie mogłam. Chciałam, żeby już był dzień i godzina dwunasta.

O świcie zerwałam się z łóżka, przeglądałam się długo w kawałku lusterka, jaki miałam. Wystroiłam się w niedzielną sukienkę, ale cóż? I ta wyglądała, pożałuj Boże?

Pobiegłam na Foksal. Stałam przed bramą, jak urzeczona do godziny, o której kazał mi przyjść.

Od tego dnia codziennie przychodziłam do mego hrabiego. Rzadko do mnie mówił, a tylko małował. Niekiedy do pozwania dawał mi wkładać

piękne suknie.

Wtedy czułam się, jak dama z auta i pragnęłam w tym stroju przejechać się wraz z moim hrabią dorożką i żeby kupił mi kwiatów tak, jak ode mnie nieraz kupowali panowie dla swoich dam.

Ale on dawał mi na pożożną nie parę złotych i mówił tylko, o której mam przyjść następnego dnia.

Niekiedy chciałam rzucić się mu na szyję i całować do nieprzytomności, ale nie śmiałam...

Największą pieszczotą, jaką mnie obdarzył, to było

głaskanie po włosach.

Za każdym dotknięciem jego rąk, dreszcz przechodził przez moje ciało.

Nigdy mnie nie pocałował, a tak bardzo tego pragnęłam.

Niby niechący, zostawiałam codziennie parę kwiatów. Staralam się też sprzedawać kwiaty w pobliżu, żeby móc widzieć go, choć jeszcze przez chwilę.

Tak trwało parę tygodni. Pewnego dnia, kiedy stałam na rogu Foksal i wypatrywałam mego hrabiego, usłyszałam jego głos obok mnie:

— Spójrz, kochanie, to właśnie ona, ta moja kwaciarczka.

Z bijącym sercem odwróciłam się i ujrzałam mego pana, trzymającego pod ręką

pięknie ubraną kobietę.

Otarłam ręką spocone czoło i szeroko otworzyłam oczy. My-

ślałam, że to sen, że to zjawienie. Niestety, to była prawda!

Nazajutrz poszłam do niego, jakby w gorączce o oznaczonej godzinie. On, pogwizdując, usadowił mnie na krześle i zabrał się do roboty.

Siedziałam, a serce waliło mi w pierś, jak młotem, w głowie czułam zamęt. Nagle, nie wiedząc, co robię,

padłam z płaczem do jego nóg. Podniósł mnie i przerażony spytał, czy się zmęczyłam. Gdy kiwałam głową, że nie, powiedział, że chyba jestem chora i muszę pójść do domu. Płakałam coraz głośniej, a on bezradny stał obok mnie.

Wreszcie dotknął mego ramienia i powiedział: żebym nie płakała, że jeżeli nie chcę, to mogę nie przychodzić, myślał, że jestem zadowolona, że zarabiam, a tymczasem płaczę. Mówił jeszcze coś, ale już nic nie

styszałam.

Wybiegłam z jego mieszkania, jak obłąkana. On dogonił mnie jeszcze na schodach i wsunął w rękę paperek 20 zł.

Więcej moja noga nie przestąpiła progę jego mieszkania.

Przebolełam tę moją pierwszą i ostatnią miłość.

Nie wolno takim, jak ja, pragnąć miłości wytwornego pana, ani nawet o tem marzyć. Mnie wolno tylko wołać:

— Panie hrabio, różę dla pięknej pani! Panie hrabio, daj za zrobić kilka groszy mnie biednej, a spraw przyjemność swojej królowej!

AUTORKE POWYŻSZEJ PRACY PROSIMY O ZGŁOSZENIE SIĘ DO REDAKCJI „OSTATNICH WIADOMOŚCI” — (WIDOK 21) W CIĄGU 5-CIU DNI, CELEM ODEBRANIA NAGRODY

Co przeżywa kobieta pracująca

Tajemnice hotelu (Godło: Numerowa)

Było tak. Około godziny 6-ej wieczorem, gdy zajęta byłam w pokoju służbowym nagle usłyszałam ostry dźwięk dzwonka. Wzywano mnie do pokoju Nr. 142 na 3-iem piętrze.

Przypomniałam sobie, że pokój ten odnajmował rankiem jakiś cudzoziemiec. Francuz albo Niemiec. Zdażyłam tylko zauważyć, że był to mężczyzna młody i dość przystojny.

Usłyszawszy dzwonek szybko wyszłam z pokoju i pobiegłam na piętro. Stałam przed drzwiami i zapukałam. Głośno ktoś odpowiedział: Wejść. Wyraźnie po polsku. Czyżbym więc się myliła? A więc to nie cudzoziemiec?

Weszłam do pokoju. Na kożetce leżał jegomość. Gdy mnie zauważył, odezwał się:

— A to dobrze, że panią przysła, pragnę bowiem za godzinę wyjechać.

— Słucham pana — powiedziałam obojętnie.

Nagle młodzian wstał i zbliżywszy się do mnie ujął mnie ręką pod brodę. Szarpnęłam się.

— Och, panienko, czemu to? — zapytał.

— Nie jestem do tego przyzwyczajona — odparłam.

— Patrzcie państwo — mówił — a czy to taka straszna rzecz? Przecież jesteś ładna, młoda, ną i rozumiesz.

— Pan się zapomina — krzyknęłam oburzona. — Ja jestem tylko numerową i znam swoje obowiązki...

Mówiłam głośno, a oczy moje ciskały takie błyskawice gniewu, że nawet i ten arogancki uwodziciel, jakby się speszył. Widocznie jednak po chwili wolnym namyśle doszedł do przekonania, że to może komedia, gdyż znów zaczął:

— Proszę się na mnie nie gniewać, ale ja chciałem...

— Nie obchodzi mnie, co pan chce, lub czego pan nie chce. Czy ma pan dla mnie jakieś zlecenie?

— Tylko jedno, piękna dziewczyno...

Przyskoczył do mnie i chwycił

cię w pół tak gwałtownie, że obydwójce padliśmy na ziemię. Pierwszy powstał napastnik. Znów mnie chwycił i zaniósł, jak dziecko na kozetkę.

Zrozumiałam, że jeśli nie będę się bronić rozpaczliwie, padnę ofiarą gwałtu. Począłem krzyczeć w sposób, nie dający się opisać. Czułam poprostu, że pękła mi struna głosowa.

A tymczasem on, absolutnie nie przejmując się moimi krzykami, rwał na mnie w strzępy suknie. Już poczułam jego rękę na swych piersiach, gdy wreszcie usłyszałam zbawcze puka nie.

Napastnik odskoczył, a w progu ukazał się mój szef. Odrązu zorientował się w sytuacji, ale zamiast spodziewanego gniewu, rzekł spokojnie:

— Bardzo przepraszam, nie wiedziałem, że pan baron tak głośno się bawi.

Dalszy ciąg nastąpi.

Panna o złotym głosie

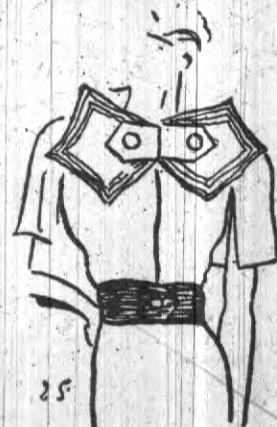
Zarząd poczty londyńskiej poszukiwa „zegaryni”, która by informowała podobnie jak zegarynia warszawska, abonentów telefonicznych o dokładnej godzinie. Wymaga się jednak od kandydatki posiadania pięknego, miłego w dźwięku, wyraźnego głosu.

Postanowiono zatem dokonać wyboru po przesłuchaniu 15.000 telefonistek. Z pomiędzy tych wszystkich zostanie wybrana pewna grupa odpowiednich kandydatek, z tej zaś elity dokona ściślejszej selekcji po dojrzałym namyśle i ocenie komisja ekspertów, wreszcie ostateczną decyzję wyda i obioru dokona sama publiczność, która przez głosowanie wskaże najodpowiedniejszą kandydatkę na angielską zegarynię.

Aby nadać konkursowi większy rozgłos i popularność, oraz przyciągnąć najlepsze kandydatki, postanowił zarząd poczty, wyznaczyć szereg nagród, pierwszą nagrodę otrzyma miss zegaryni, wskazana przez plebiscyt. Prasa londyńska nadała już przyszłej zwyciężczyni nazwę „Miss

Golden Voice” (miss o złotym głosie). Konkurs budzi wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Londynu, a w pierwszym rzędzie wśród abonentów telefonów, którzy będą wkrótce otrzymywali podaną dźwięcznym głosem ściśle informacje, co do godziny, minuty, sekundy.

Coś dla pani



Wiosenną suknię z lekkiej welenki możemy w ten sposób przybrać. Prawda, że to ładnie i elegancko!

PROGRAM RADJOWY

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.50

HUMOR

W HOTELU

Dwaj kupcy zajechali do hotelu.

— Czy u pana w łóżku też jest tyle robactwa — pyta jeden.

— Co to znaczy „tyle”? Zależy od tego ile jest u pana.

ŚRODEK NA WŁOSY

— Od czasu, jak używam płynu „Siwol” mam o połowę mniej siwych włosów.

— Czy poczerwiała?

— Nie. Powypadały.

ZAGADKA

— Jak się nazywa stworzenie, co ma dwie nogi i pierze?

— Pracznka.

„Wskazówki praktyczne”; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Koncert zespołu T. Serebińskiego; 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.05 Płyty; 13.45 Z rynku pracy; 13.50 Wiadomości o skepcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Fantazje operowe w wyk. orkiestry P. R.; 16.30 Audycja dla dzieci; 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty); 17.00 „Skrzynka P. K. O.”; 17.15 I-y koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”; 17.40 Płyty; 17.50 „Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywców”; 18.00 Krótki recital śpiewaczy H. Lipowskiej; 18.15 Fragment teatralny; 18.30 Koncert reklamowy; 18.45 Płyty; 19.15 „Wiadomości rolnicze”; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Utwory na klarnet w wyk. J. Madejki; 19.50 „Sejm i Senat w nowej Konstytucji” — wygl. p. St. Carr; 20.00 Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R.; 20.55 „W świetle świt”; 21.00 Koncert solistów; 22.00 Koncert chóru katedralnego; 22.30 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 22.45 Koncert małej orkiestry P. R.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości”
Cena 10 groszy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

5 meczów - 19 bramek

Warta - Warszawianka 3:1 (0:0) Ruch - Wisła 4:2 (3:1)

POZNAN. W Poznaniu rozegrany był w niedzielę mecz ligowy między drużynami Warty i Warszawianki zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 3:1 (0:0).

W pierwszej połowie drużyna Warszawianki była przeciwnikiem równorzędnym, a nawet nieco przeważała, po przerwie jednak opadła na siłach. Warszawianka prowadziła nawet po przerwie 1:0 ze strzału Jordana, następnie w rzutu karnego wyrównał Szerfke.

Warta objęła po tej bramce inicjatywę i zdobyła dalsze dwie bramki przez Kryskiewicza i Szerfkego. Sędzia p. Andrzej

jak usunął z boiska dwóch graczy Warszawianki: Zwierza i Jordana za grę faul. Widzów 3.500.

HAJDUKI. W Hajdukach chem i Wisła, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (3:1). Gra przez cały czas

bardzo ostra i ciekawa, przy czym drużyna Wisły stawiała bardzo silny opór.

Prowadzenie dla Wisły uzyskał Kopeć w 16 min., następnie wyrównuje Peterek, potem padają jeszcze dwie bramki dla Ruchu przez Włodarsza i Peterka.

Po przerwie gra zupełnie wyrównana, przy czym bramkę dla Ruchu zdobywa Wilimowski, a dla Wisły Obtułowicz.

W drużynie Wisły na wyróżnienie zasługuje linia pomocy i prawa strona ataku, w Ruchu - trójka środkowa ataku i Dżiwisz.

Sędziował p. Romanowski. Widzów 5.000.

Warszawiacy na końcu tabeli

Pogoń - Polonia 3:0 (1:0)

LWÓW. We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz ligowy między Pogonią i Polonią, zakończony zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 3:0 (1:0) Mecz stał na niskim poziomie, a cała gra

przez cały czas chaotycznie obustronnie. Pogoń była zespołem lepszym od przeciwnika i mogła więcej wygrać, gdyby nie dobra postawa Alaszewskiego II w bramce zespołu warszawskiego. Poza tym w Polonii wyróżnili się Łanko i Szczepaniak,

a w Polonii Matjas II, Wasiewicz i Jeżewski.

Bramki dla Polonii zdobyli Zborowski (1) i Niechciol (2, w tem jedna z rzutu wolnego). Sędziował p. Knobel. Widzów 3.000.

Warszawa - Łódź 10:6

W niedzielę, w sali Cyрку, wobec 3000 widzów, rozegrany był towarzyski mecz bokserki Warszawa - Łódź, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 10:6. Zespół warszawski wystąpił z kilkoma rezerwowymi, a mianowicie bez Czortka, Polusa i Rotholca.

Przed meczem odbyło się wręczenie upominków zawodnikom warszawskim, Bąkowskiemu za setną walkę i Dorobie za zwycięstwo nad mistrzem Europy, Zehetmaierem.

Wyniki walk były następujące:

Waga musza: Wieczorek (W) remisuje z Pawlakiem (Ł). Początkowo przeważał Wieczorek, ale w trzeciej rundzie Pawlak był lepszy.

waga kogucia: Spodenkiewicz (Ł) wygrywa walkoverem, z powodu nadwagi Teddego

(W). W spotkaniu towarzyskim wygrywa Spodenkiewicz na pkt.

waga piórkowa: Forlański (W) wygrywa walkoverem z powodu nadwagi Wolfowicza (Ł). W spotkaniu towarzyskim wygrywa również Forlański (W), mając przewagę we wszystkich rundach.

waga lekka: Bąkowski (W) remisuje z Woźniakiewiczem (Ł). Początkowo przeważał lepszy technicznie Bąkowski, ale następnie wytrwalszy Woźniakiewicz objął inicjatywę.

waga półśrednia: Seweryniak (W) wygrywa zdecydowanie z Banasiakiem (Ł). Dzięki lepszej rutynie, Seweryniak doskonale likwidował liczne ataki za ciętego Banasiaka.

waga średnia: Chmielewski (Ł) wygrywa z Karpińskim (W) zdecydowanie, mając przez cały czas przewagę, a szczególnie od połowy drugiej rundy, gdy Karpiński wydawał się zmęczony.

waga półciężka: Doroba I (W) wygrywa z Kłodasem (Ł), dokumentując swą przewagę, przede wszystkim w ostatniej rundzie.

waga ciężka: Mizowski (W) bije na punkty Krenza (Ł), dzięki większej szybkości.

Sędzia w ringu p. Moskal z Krakowa. Punktowali pp. Fuks (Łódź) i Kupferstein (Warszawa).

Legia - Garbarnia 0:0

W niedzielę, na stadionie Wojska Polskiego, wobec 6.000 widzów, rozegrany został mecz ligowy między drużynami Legii i Garbarni, zakończony bezbramkowym wynikiem remisowym 0:0. Drużyna Legii wystąpiła bez swego najlepszego gracza, Martyny, którego na obronie zastąpił Sobczak.

Mecz w pierwszej połowie bardzo ciekawy, obfitował w szereg momentów podbramkowych po obu stronach. Gra na dobrym poziomie pod względem technicznym. Po przerwie obie drużyny opadły na siłach, a tempo osłabło znacznie, przez co mecz stał się o wiele mniej ciekawym.

W drużynie Legii na wyróżnienie zasługuje lewa strona: Wypijewski - Łyskowski, następnie Kubera i Keller, a w Garbarni najlepszy Riesner, Wilczkiewicz i Pazurek II.

Sędziował p. Grajwoda.

Mistrzostwa warszawskiej klasy A

W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:
Grupa robotnicza: Marymont - Znicz 3:2. Hapoel - Czarni 1:0.
Grupa ogólna: AZS - Barkochba 12:0. Skoda - Orzeł 3:0. Legia I b - Polonia I b 3:0. PZL - Świt 8:0. Pwatt - Bzura 2:1.

PRZEZ ŻOLĄDEK DO SERCA

Okręg poprzedzający święta salezy zazwyczaj do najbardziej wyzupających dla każdej Pani Domu. Nie dość na tem, że w okresie przedświątecznym należy uskutecznić gruntowny porządek, każda Pani Domu przygotować musi jeszcze mnóstwo smaczków, a zwłaszcza ciast i pieczywa, bez których nie sposób sobie pomysleć Świąt Wielkanocnych.

Największą troską będzie niewątpliwie, czy mazurki i baby wielkanocne się udadzą.

Ażeby się nie narazić na przykry zawód, zaleca się bardzo przy przygotowaniu pieczywa domieszać do mąki i przesiać trzykrotnie 1/4 części mączki kukurydzowej „MONDAMIN”.

„MONDAMIN” jest to produkt który nadaje pieczywu odpowiednią lekkość i aromat, czyniąc je nietylko pulchnym, lecz przede wszystkim lekkostrawnym.

Mączkę kukurydzową „MONDAMIN” otrzymać można w każdym sklepie spożywczym i w drogeriach, względnie w składach aptecznych.

Prowincja donosi:

FIALKA WYGRYWA BIEG NAPRZELAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy rozegrany został w niedzielę doroczny bieg na przełaj o mistrzostwo Polski przy udziale 24 zawodników. Trasa wynosiła 8 km. Bieg wygrał Fialka

PZL - Prąd 12:4

W sali PZL przy ul. Puławskiej rozegrany został mecz bokserki między drużynami PZL i Prąd, zakończony zwycięstwem PZL w stosunku 12:4. Poszczególne wyniki były następujące:

Waga musza: Klichowicz (PZL) bije Abramowicza (Pr.). W kogucia: Jambor (PZL) zwycięża Piekuta (Pr.). W piórkowa: Począłowski (PZL) bije Orskiego (Pr.). a Buł (PZL) wygrywa w 2-jej r. przez techn. k. o. z Rzędzianem (Pr.). W lekką: Błażewski (PZL) wygrywa przez dyskwalifikację Kossa (Pr.) w 3-jej rundzie. W półśrednia: Miks (PZL) wygrywa przez dyskwalifikację Witkowskiego (Pr.) w 2-jej rundzie. W średnia: Shorr (Pr.) bije Koczyński (P. Z. L.). W półciężka: Mindewicz (Pr.) bije Karolaka (PZL) przez techniczny k. o. w 3-jej rundzie.

Biegi kolarskie w Warszawie

W niedzielę odbył się w Warszawie cały szereg biegów kolarskich. Bieg naprzelaj WTC w Wilanowie na trasie 15 km. wygrał Igo 46:50 przed Cieniewskim I, Cieniewskim II i Korwin-Piotrowskim.

Bieg Iskry na trasie 50 km. wygrał Popończyk w czasie 1:47:10, zaś bieg dla nielicencjonowanych 25 km. wygrał Wawrzyniak 1:00:02.

Wspólny bieg Skody i Świtu na trasie 100 km. wygrał Zieliński (Skoda) w czasie 3 godz. 12 min. Nadto odbył się bieg 50 i 25 km.

Bieg Orkanu na 75 km. wygrał Ignaczak (Prąd) 2:38:55 przed Niciejowskim (Orkan) 2:39, Wasilewskim (Fort Bema) i Kapiaktem (Pr.), zaś bieg 50 km. wygrał Wątkowski (Fort Bema) 1:32:25, a 25 km. Górski (Pr.) 55:53.

MECZ ZAPASNICZY W WARSZAWIE

Na sali Skry rozegrany został w niedzielę mecz zapasniczy między drużynami Skry i Prądu, zakończony zwycięstwem Skry w stosunku 13:9. Warszawianka I b 1:1.

(Cracovia) w czasie 26:57 przed Karzewskim (Warszawianka) o 200 m. w tyle. Dalsze miejsca zajęli 3) Kurpasa (IKP Łódź), 4) Janowski (Warta), 5) Duplicki (AZS Warszawa), 6) Kuligowski (Sokół Bydgoszcz). Bieg ukończyło 20 zawodników.

PORAŻKA PIĘCIARZY WARSZAWSKICH W LUBLINIE

LUBLIN. W Lublinie rozegrany został w niedzielę międzymiastowy mecz bokserki między drużynami Warszawy i Lublina. Drużyna warszawska przybyła do Lublina w bardzo słabym składzie i została pokonana przez reprezentację Lublina w stosunku 6:10.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO BYDGOSZCZ.

W Bydgoszczy rozgrywane są od czwartku zawody bokserkie ogólnopolskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego. W niedzielę rano rozegrane zostały półfinały, w których zwycięzcami zostali: waga musza: Fojt (Śląsk) i Wysoki (Pomorze). Waga kogucia: Szulaj (Pomorze) i Szczepaniak (Poznań). Waga piórkowa: Dudziak (Pomorze) i Landryczek (Poznań). Waga lekka: Walikowski (Poznań) i Talku (Wilno). Waga półśrednia: Olszewski (Warszawa) i Aleksandrow (Stanisławów). Waga średnia: Lewandowski (Pomorze) i Rebalak (Śląsk). Waga półciężka: Józkowiak (Pomorze) i Kowalik (Śląsk). Waga ciężka: Uherak (Śląsk) i Zajcia (Pomorze).

MECZ SZERMIERCZY W ŁODZI

ŁÓDŹ. W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz szermierczy między drużynami Wojskowego KS i Policynego KS. Mecz wygrała drużyna WKS w stosunku 27:21.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU

ŁÓDŹ. W Łodzi w meczach klasy A grał: WKS - Makabi 5:0. Widzew - ŁKS I b 4:1. Wima - Harkoah 3:0. LTGS - SKS 5:0.

BIELSKO. Drużyna ligowa Ślaska (Świętochłowice) rozegrał w Bielsku mecz towarzyski z BBSV Bielsko wygrywając zdecydowanie w stosunku 5:0.

LWÓW. We Lwowie w meczach piłkarskich grał Ukraina - Czujaw 4:1. Polonia - Pogod I b 3:1. Lechia - Sokół 3:0.

KATOWICE. W mistrzostwach ligi śląskiej prowadzi obecnie Dąb. Niedzielne wyniki były następujące: Dąb - Amatorski KS Chorzów 5:2. IFC Katowice - KS Chorzów 2:1. Naprzód Lipiny-06 - Katowice 3:1.

majestic d. 6.8.10

BZIS PREMIERA

BUSTER
(P R F)

TARZAN
NIEUSTRASZONY

6 DOZWOLONY
DLA MŁODZIEŻY
Pocz. 4, 6, 8, 10

KUPON ULGOWY
do APOLLO
na VERONIKĘ

balcon 125
bilety po 170
parter

TYDZIEŃ
REKORD.
POWODZ

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

Nowy wielki program
Nowy zespół artystyczny
Piękny film dźwiękowy
2 godziny świetnej zabawy
tylko za 49 gr.

Kto okaże niniejsze ogłoszenie
w kasie kino-rewi „MIGNON”
ul. Marszałkowska 81-a, otrzyma
2 bilety na parter po 49 gr. Wielka
rewia artystyczna. Humor!
Śpiew! Tańce! Sko-film dźwiękowy.
Kupon ważny na wszystkie
dni i seanse oprócz niedzieli.

KUPON

„Ostatnich Wiadomości”
Kina EUROPA
Pocz. 4, 6, 8, 10.

109
Balcon
170
Parter

Greta GARBO
„MALOWANA ZASŁONA”

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Konie, wiozące ciało Rymkiewicza do Czartkowa jechały stępą...

Najbliższym lekarzem był doktor Burski. Posłano po niego. Jednocześnie dano znać policji.

Doktor Burski przybył przed wieczorem.

Doktorowa Rymkiewiczowa, oddawna złożyna ciężką niemocą, nie mogła pielęgnować męża. Kazała jednak przenieść się do jego pokoju. I ze swego łóżka wydawała polecenia służbie.

Doktor Burski przystąpił wreszcie do badania swego kolegi.

Badanie to trwało bardzo długo.

Rymkiewiczowa spoglądała na twarz lekarza z wielkim niepokojem, chcąc z niej wyczytać, jaki jest stan męża. Nie miała żadnych zasobów pieniężnych. Śmierć męża równałaby się nędzy dla niej i dla córki. Zwłaszcza, że przykuta do łóżka sama nie mogłaby zarobkować.

Nagle doktor Burski wybuchnął głośnym śmiechem.

Rymkiewiczowa pomyślała sobie, że chyba oszalała...

Zapytała przerażona:

— Panie doktorze, na Boga, co się stało?

Doktor Burski raz jeszcze obejrzał ranę z dwóch stron i przesondował bieg kuli, poczem odpowiedział na niecierpliwie pytania doktorowej:

— Szczęściarzu, słowo daję, szczęściarzu z małżonką pani doktorowej... Już był jedną nogą na tamtym świecie... Jeszcze milimetr, a byłoby po nim... A tak za miesiąc będzie zdrow i cały...

W ten sposób pojedynek okazał się bezskuteczny. Zemsta Wilnickiego spaliła się na panewce.

Z drżeniem serca czekała hrabina Irena na powrót męża z pojedyunku. Szała za nim, zresztą, kawał drogi, najzupełniej przez niego niedostrzeżona, ponieważ nie odwrócił się ani razu...

Widziała, jak wszedł do lasu i zniknął w nim, jak w grobie.

Nadsłuchiwała więc uważnie... z drżeniem w sercu...

Minęło kilka grobowo cichych i śmiertelnie długich minut.

Potem zdawało się Irenie, jakby słyszała strzał...

Słyszała go raczej sercem, niż uszami...

Potem ujrzała jakąś sylwetkę męską, wylaniającą się z lasu...

Szedł z wolna, jakby najzupełniej spokojny.

Zamglony przerażeniem wzrok Ireny nie umiał rozpoznać, kto to jest...

— Widziała tylko, że udał się w kierunku Borowic...

Więc chyba to jej mąż?

Nie chciała wierzyć w tyle szczęścia...

Pobiegła przez las na przelaj i rzeczywiście udało jej się zabić mu drogę.

Teraz go poznała wyraźnie. To był on. Jej mąż.

Szepnęła:

— O Boże miłosierny, dzięki ci, żeś mnie wysłuchał raczył, żeś prośbom moim nie odmówił, dzięki ci za to, Panie wszechświata...

Teraz już Tadeusz był przy niej.

Rzekła cichutko:

— O, mój najdroższy... Jesteś znów przy mnie... A ja już tak rozpaczalam... Taka byłam nieszczęśliwa...

Była taka wyczerpana i cała jej postać tak wymownie świadczyła o jej cierpieniach i lękach; że zlitował się nad nią.

Kochała go spewnością. Teraz już nie mógł o tem wątpić.

Nie ośmieliła się wymówić imienia... imienia przekłętą, lecz jej pytający wzrok dość dobitnie świadczył, o kogo zapytać chciała.

I niełatwo było wyczuć, że cała jej istota skupiła się teraz już tylko jeszcze w jednym słowie:

— Rymkiewicz?

To ją teraz tylko interesowało. O to tylko pytała. Co się z nim stało?

Hrabia odrzekł krótko:

— Umarł.

Poczem w milczeniu wrócili do domu.

Dzień minął bez żadnych zajęć, ani wiadomości. Wilnicki siedział w swoim gabinecie i mimowoli nieustannie zerkał w las, w którym odbył się taki kra- wy pojedynek. Minęło kilka godzin. Nic. Potem widział, jak skupiły się grupki włościan. Widocznie już

wiedziano o wypadku i omawiano go. Potem nagle zajeżdżała bryczka. Spewnością władze... Już przyjechano po niego...

Nie mylił się.

Przybył sędzia śledczy z pobliskiego miasteczka. Nazywał się Barzyński. Znali się z Wilnickim, który go często zapraszał do siebie na polowanie...

Wilnicki gdy ujrzał go wyszedł mu na spotkanie na ganek.

Przywitali się uściskiem dłoni. Usiedli

Barzyński zapytał:

— Hrabia już wie nowinę?

— Nie. Jaką?

— Zabójstwo zostało dokonane... W biały dzień. Niedaleko stąd.

— Czyżby? Niechże pan łaskawie opowie...

Barzyński powiedział, co wiedział i zakończył pytaniem:

— Hrabia podobno był nawet u doktora Rymkiewicza dziś z rana?

— Owszem... Bo to, widzi pan... żona mi choruje od jakiegoś czasu... Niby nic, a kwęka... Więc poszedłem do doktora Rymkiewicza, aby się poradzić.

— Czy nie wyglądał jakiś podniecony, niespokojny?

— Nie.

— Nie zauważył pan rany, która mu dzieliła policzek na dwie części...

— Owszem. Zauważyłem. I nawet pytałem, z czego to.

— Co odpowiedział?

— Mówił, że wdrapywał się na drzewo owocowe aby sprawdzić, czy niema robaków i tak się podrapał o gałąź, spadając...

Barzyński wzruszył ramionami, mówiąc:

— Tak... no, tak... to ostatecznie możliwe... że hrabiemu powiedział, ale naprzykład doktor Burski twierdzi, że to jakby od uderzenia batem, czy raczej szpicrutą...

— Tego już nie wiem. Powtarzam tylko, co powiedział. Bardzo żałuję, że od niego samego już się pan niczego nie dowie, bo, jak wiadomo, umarli nie mówią...

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZASAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Jak już wspominaliśmy, Roman Larecki wpadł od czasu ostatniego badania w stan najzupełniejszego ośpienia. Liczył na jakiś przypadek szczęśliwy dla siebie do ostatniej chwili, mówiąc sobie, że to przecież niemożliwe, aby skazano niewinnego, że policja przecież nie może się dać brać na lep choćby pozornie najbardziej odzywistych poszlak, a sąd zbyt poważny i doświadczony, aby dopuścić do tak rażącej omyłki sądowej.

Mówił sobie:

— Morderca będzie — spewnością odnaleziony. Prędzej czy później, ale będzie...

Tymczasem wszakże dni miały. Każdy przynosił coś przeciwno. Romanowi, żaden zaś go nie ratował, a o faktycznym mordercy nic nie było słychać.

Co najgorsze, że w tym straszliwym wstrząsie jego życia, odebrano mu ostatnią pociechę, ostatnią radość, której czepiał się kurczowo. Nie mógł już nawet więcej liczyć na miłość swej żony i córki, gdyż obie jakby go także oskarżały i uważały za winnego. Był to dla niego cios ostateczny. Nawet jego rozsądek był przez chwilę poważnie zagrożony...

Cały następny ranek bredził w silnej gorączce.

Wreszcie jego silny organizm jednak zwyciężył.

Wolałby nawet ostatec, aby nie musieć już myśleć i tem samem przestać cierpieć. Ale Bóg mu zachował jasność umysłu. Poto właśnie, zapewne, aby jeszcze nim cierpiał nadal.

Leżał na postaniu, pogrążony w najprzykrzejszych myślach, gdy nagle dozorca więzienny otworzył jego celę.

Zawołał:

Wstawać!... Przyszedł pan mecenas Czarnomski!

Na dźwięk tego nazwiska Roman zerwał się szybko...

Ludwik wszedł, a widząc Romana, tak się przejął, że nawet upuścił jedną z kul, na których się opierał i musiał się oprzeć o ścianę, aby nie upaść...

Wyciągnął ramiona ku Romanowi. Miał lzy w oczach.

Rzekł:

— Romanie... Mój biedny Romku... Bracie... Larecki oczom swym nie wierzył. Dopiero po chwili szepnął:

— Ludwiku... Ty tu?... O jakie szczęście!... Mój przyjacielu... przyjacielu jedyny...!

Dozorca wyszedł. Obaj przyjaciele zostali sam na sam...

I nagle Roman zapytał z głębokim smutkiem w głosie:

— Czy ty przynajmniej, ty jedyny, wierzysz w moją niewinność?

To przedewszystkiem chciał wiedzieć, zanim dojdzie do dalszej rozmowy.

Ludwik uśmiechnął się i rzekł:

— Nietylko, że wierzę, ale zmuszę wszystkich, aby uwierzyli...

Roman spojrział na Ludwika zdumiony, nie wiedząc, co mu na to odpowiedzieć i jak to zrozumieć.

Ludwik zaś zawołał:

— A coś ty myślał? Przypuszczałeś może choć na chwilę, że im pozwolę na to, aby jaki inny adwokat cię bronił? Przecież byłaby to dla mnie śmiertelna obraza! Obelga dla naszej przyjaźni...!

Roman aż się cofnął w tył... Czuł się, jakby go kto uderzył obuchem w głowę. Wybełkotał:

— Co? Ty? Ty?... ty chcesz mnie bronić? Tybys się podjął bronić mnie przed sądem?

— Acóż w tem takiego nadzwyczajnego? Jestem ostatecznie adwokatem czy nie jestem? A nawet podobno niezgorszym... pochlebiam sobie... Ale

co się z tobą dzieje, u Boga Ojca?... Zdaje mi się, że moja propozycja nie ucieszyła cię zbyt? Cóż ja ci złego zrobiłem, że tak patrzysz na mnie wilkiem?

— Ależ nie, Ludwiku, nie... nic podobnego... tylko, że...

— Co? Może mi nie ufasz?

— O, tak... Coprawda, straciłem już wszelką nadzieję w moje uniewinnienie, ale jeżeli jeszcze cud jest możliwy, to tylko dzięki tobie... Nikt inny nie umiałby...

— No chwala Bogu... poznaję cię... Bo już myślałem, że cię tu w tem więzieniu odmienili...

— Nie, nie... — powtarzał Roman, szalejąc z bólu i przerażenia — ale ja nie chcę... Rozumiesz? Nie chcę, no... i już...

Siadł na postanie, ukrył twarz w dłoniach i powtarzał sam sobie:

— Onby mnie miał bronić? On? On, człowiek uczciwy, nieskalany, bez skazy i zmyły? On miałby bronić mnie, co go szanbitem? Mnie, dla któregoby czuł wstręt, gdyby tylko wiedział... Nie, nie!... Nigdy, przenigdy!... Choćbym miał zostać skazany na śmierć...

Umilkł, targając się za włosy...

Ludwik podszedł do niego... Z niemalym trudem, bo nie podniósł swej kuli, ledwo więc kuszył. Siadł przy Romanie i rzekł mu:

— Co? Miałbys mi odmówić? Mnie, twemu towarzyszywi broni? Rozumiem, że taki cios może zamącić rozsądek nawet najmądrzejszemu człowiekowi. Ale mnie nie. Jestem przy tobie i będę stał przy tobie do ostatka. A póki ja cię bronię, nic jeszcze dla ciebie straconego.

Dalszy ciąg jutro.

Nowe stanowiska w Zarządzie Miejskim

Kontroler i reorganizator pracowników

Nasz samorząd miejski znalazł się w okresie zmian, reorganizacji i usprawnienia. Kierunek ten nie jest nowy. Mówi się o nim od dłuższego czasu, były nawet powoływane specjalne komisje dla usprawnienia administracji. Widocznie jest tego zamalo. Istnieją możliwości większe.

Obecny Zarząd Miejski stosunkowo bardzo powściągliwie przystępował do reformy. Jak słychać nie zrezygnował jednak całkowicie z zamierzeń reformatorskich. Nie negujemy konieczności zmian, chodzi o to, by one były jaknajbardziej celowe i właściwe.

Otóż informacje jakie otrzymujemy o zamierzeniach Zarządu Miejskiego w tym kierunku wskazują, że projekty magistrackie są mocno niewłaściwe. Mówi się np. o wprowadzeniu specjalnego stanowiska kontrolera. Nie trudno zrozumieć, co to będzie za funkcja.

W rozmowie potocznej określa się, że taki dygnitarz nie będzie robił tylko kontrolował pracowników. Jeżeli tak rzeczywiście ma być to łatwo sobie wyobrazić stosunki jakie zapanują wśród pracowników. Z drugiej strony przez stworzenie takiego stanowiska wydaje się bardzo ujemne świadectwo obecnym pracownikom. A przecież prezydent miasta, w którego kompetencji leży przyjmowanie i zwalnianie pracowników ma dostateczne ku temu środki, ażeby dobrać ludzi odpowiednich i godnych zaufania.

Jeżeli nie wszyscy pracownicy odpowiadają tym zaletom, to nie może kontroler, prosto trzeba ich się pozbyć, a resztę pozostawić Komisji Rewizyjnej.

Drugie stanowisko — reorganizator również ma mieć charakter personalny.

Reorganizacja ma polegać na przesunięciach osobowych. I tu ważna niewłaściwość. Taki

komisaryczny reorganizator musi być człowiekiem kryształowym i conajmniej bardzo doświadczonym, inaczej nie sprosta trudnym zadaniom, które zalewane kolegialnie pozostawiają też dużo do życzenia.

Najtrafniej te rzeczy rozstrzyga się na normalnej drodze

t. zn. przez właściwe władze i nie hurtem lecz stopniowo w miarę jak czas przyniesi okazje.

Z tych względów mamy nadzieję, że Zarząd Miejski nie pójdzie po linii tych dążeń. W przeciwnym razie pozostanie instancją wyższą — władze nadzorcze.

Rachunki za światło i wodę zmniejszone o 5 proc.

Przed kilku laty został przez Radę Miejską wprowadzony 5 proc. dodatek do rachunków za prąd i wodę na rzecz bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy obec-

nie Zarząd Miejski zniósł ten dodatek licząc od dnia 1 kwietnia b. r. W ten sposób rachunki elektryczni i wodociągu za kwiecień będą już zmniejszone o 5 procent.

Nieudane włamanie do kasy kolejowej

Ubiegłej nocy około godz. 2.35 na stacji kolejowej Mosty dwóch nieznanych osobników usiłowało dokonać włamania do pokoju kasjera biletowego. Sprawcy drągiem podważyli kratę w oknie, jednakże do

wnętrza nie dostali się, gdyż zostali spłoszeni przez kolejowego stróża nocnego.

O święcone dla starców

Sodalicia Marjańska Pań w Grodnie, zwyczajem dorocznym organizuje zbiórki święconego dla starców przytułku. Zwraca się przeto do szerszego ogółu społeczeństwa o laskawe składanie ofiar w naturze porcjami. Porcja: 2 jaja gotowane, 15 deka kielbasy i pół kilowa butelka. Sądymy, że każdy chętnie zechce podzielić się święconem z biednymi u schyłku życia opuszczonymi starcami, prosimy więc o laskawe nadysłanie porcji do Klasztoru S.S. Nazaretanek, gdzie panie dyżurne będą przyjmowały za pokwitowaniem w Wielki Czwartek i Wielki Piątek w godz. od 12-ej do 18-ej wieczorem.

Skarbowcy gremjalnie subskrybują pożyczkę inwestycyjną

Pracownicy skarbowi zatrudnieni na terenie Białostockiej Izby Skarbowej gremjalnie przystępują do subskrypcji pożyczki inwestycyjnej.

Wytyczne w tym względzie zapadły na wiecu, jaki samorzutnie zwołali pracownicy skarbowi m. Białegostoku. Uchwalono przeznaczyć na cele subskrypcji 1 do półtora procent miesięcznych poborów brutto wraz ze wszystkimi dodatkami. W następnym dniu subskrypcji pracownicy zadeklarowali już Pożyczkę w wysokości 56,000 zł. Wysokość ta wskutek przystępowania do subskrypcji pracowników Urzędów Skarbowych na prowincji wzrasta z dnia na dzień i dosięgnie prawdopodobnie kwoty około 150000 złotych.

Z globalnej sumy subskrybowanej urzędnicy pokryli tylko 17 procent Pożyczką Narodową.

W dniu onegdajszym pracow-

nicy skarbowi subskrybowali Pożyczkę Inwestycyjną na dalsze 24 tysiące zł. Ogółem kwota subskrybowana sięga do tychczas 80 tys. złotych.

100%

gwarancji uzyskasz robiąc zakupy na święta

w F-mie

Grodno, **J. MIKO**

Dominikańska 19

Bielizna, Trykotaże, Galanterja, Pończochy, Rękawiczki, Torebki, Parasolki, Krawaty.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Bezrobotny rzucił się z okna na bruk z Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy

W dniu wczorajszym około godziny 2-ej z minutami populudni na pl. Batorego przed Ratuszem rozegrała się niezwykła tragedia.

Liczni bezrobotni zgromadzeni przed skwerkiem byli świadkami jak jakiś bezrobotny wyskoczył z okna położonego na piętrze Ratusza z lokalu mieszczącego Biuro Pośrednictwa Pracy.

Jak się okazało był to Andrzej Osipowski lat 55, bez stałego miejsca zamieszkania.

Osipowski po wyjściu przed kilku tygodniami z więzienia

był stałym gościem w Pośrednictwie Pracy. W dniu wczorajszym, jak i dni poprzednich usłyszał, że pracy dlań jeszcze niema, że do upragnionej kat. „R” jako że jest samotny, narazie nie może być zaliczony.

Oświadczenie to popchnęło go do kroku samobójczego. Spadł na chodnik tak niefortunnie, że stracił całkowicie przytomność. Liczni przechodnie i bezrobotni pośpieszyli na pomoc. Na miejscu denata ziano strumieniem zimnej wody i natychmiast odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono złama-

nie nogi i obojczyka. Osipowski zgłaszał się w dniu wczorajszym do Opieki Społecznej i otrzymał powtórnie 30 gr. na chleb i papier w celu złożenia podania o większą zapomogę.

Dotkliwa strata amatora-hodowcy

W okolicy ul. Wigury i dalej wiadomym było, że p. por. Zankiewicz Jan (Wigury 4 m. 2) jest miłośnikiem królików i posiada znakomite okazy. Fama dotarła do złodziei, którzy nie spoczęli aż ukradli 2 pary, jedną parę rasy flandryjskiej i jedną parę szynszele, wartości 45 zł.

Poszkodowany dziedzic

P. Władysław Kościuch właściciel maj. Radawica gm. Łęsza zwykł jest zatrzymywać po przyjeździe do Grodna w zajazdzie Brandy Fejgi przy ul. Mostowej 2. Na święta dziedzic dostarczył do Grodna 16 bloków masła à 4 kg. każdy. Wczorajszej nocy zajazd nawiedzili złodzieje i skradli masło. Straty dziedzica wynoszą 176 zł.

Złodziejski pejsach

Wczorajszej nocy niezłapani sprawcy zapomocą oderwania kłódki z szafy ściennej w korytarzu domu przy ul. Wileńskiej 1 skradli na szkodę Lejby Złutkiego 25 butelek miodu własnego wyrobu i butelkę wina i 2 rondle miedziane. Straty 75 zł.

Pożar

Onegdaj o godz. 9.30 wybuchł pożar we wsi Bilczyce, gm. Żydomla. Na szkodę Maruckiej Marty spłonął dom i chlew.

Silny wiatr przeniósł ogień na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spłonęły dwa dalsze domy i dwa chlewy.

Dalszemu szzerzeniu się żywiołu zapobiegły strażnicy pożarne z Żydomli i Zawadzicz, które przybyły do Bilczyca z akcją ratunkową.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

Z Teatru Miejskiego Tajemnica tężyzny fizycznej

Dziś we wtorek oraz jutro we środę 2-piędwoalnie ostatnie przedstawienie misterjum pasyjnego „Męka Pańska”. Aby umożliwić wszystkim ujrzeć tego wspaniałego widowiska, ustalone początek obu tych przedstawień na godz. 6 wiecz. koniec o godz. 7.45. Ceny miejsc od 25 gr. — 1 zł. Ucząca się młodzież korzystać może ze wstępu od 20 gr. do 60 gr.

Znaną siłę, odwagę, piękno mieszkańcy Kaukazu zawdzięczają swym niezrównanym napojom i pokarmom z owoców i jarzyn.

W Grodnie dokładne przepisy kaukaskich specjalów posiada p. N. Wasilewicz (Dominikańska 28) którego firma „Orient” zdobyła sobie zasłużone uznanie. Liczni sportowcy dbający o tężyznę fizyczną są tam stałymi bywalcami i amatorami wymienionej buzy, której cenę obecnie p. Wasilewicz obniżył z 25 gr. na 15 za butelkę.

Oprócz buzy firma Orient wyrabia również inne napoje bezalkoholowe a zwłaszcza godny polecenia kwas chlebotny.

Wyjazdy na wesełód umożliwiają p. Wasilewiczowi przyswajanie najnowszych metod w wyrobie napojów i słodczy.

Przyjmę posadę bony względnie nauczycielki na wyjazd. Wiadomość ul. Legjonowa 17 w godz. od 16—17.

Wybór jakiego jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29

Dźwiękowiec **Apollo** D Z I S Wstęp od 40 gr.

Porywający, oszalałający kozackimi pieśniami i tańcami film!

Podziwiamy wszyscy ostatnią triumfalną kreację nagle zmarłego światowej sławy śpiewaka

JOSE MOJICA

w wspaniałym emocjonującym dramacie p. t.

„Pieśń kozaka“

Jose Mojica odgrywa sensacyjną rolę kapitana kozaków Sergiusza Danikowa w rol. poz. Rosita Moreno i Mona Maris

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata. Nadzycyżny dodatek p. t. „Gwiazdy, gwiazdory i gwiazdeczki“

Kino „Polonja“ D Z I S

Najwspanialszy film świata, odtwarzający najpotężniejszy dramat wszystkich wieków na tle

Życia i Męki Jezusa Chrystusa

GOLGOTA

Początek seansów od 12—2—4—6—8—10 codziennie.

Kino „PALACE“

Orzeszkowej 14 Wstęp od 25 gr.

Na scenie:

Pożegnalne występy ulubieńców publiczności w nowej doskonałej rewjette p. t.

Ostatnie trzy dni

(Udział biorą: Irena Kościżanka, Olga Wigocka, Erka Muszka, P. Andrejew-Trelski, A. Muratow, Br. Nowiński)

Na ekranie:

Potężny dramat p. t.

Imitacja życia

z Claudette Colbert